

Jak przygotowuje się współczesną sztukę

Aktorzy na próbie

są pierwszymi krytykami

Gorące dyskusje na scenie teatralnej

PEWNEGO dnia, jeden ze szpitali warszawskich odwiedziła osobliwa wycieczka. Goście ubrali się w białe kitle, wędrowali po salach, oglądali lekarskie gabinety, pokoje asystentów, bacznie wszystko obserwując. Podpatrywali lekarzy, ich ruchy, gesty, sposób badania chorych, posługiwania się narzędziami lekarskimi. Jedna z pań, zawędrowała do pokoju pielęgniarek i odbyła z nimi długą naradę, wypytując dokładnie o różne, na pozór drobne szczegóły ich pracy zawodowej.

Po kilku znów dniach pracownicy szpitala przyszli z rewizytą do Teatru Polskiego. Wszyscy zasięli w sali prób, przy długim stole i rozpoczęła się gorąca czterogodzinna dyskusja.

W ten mniej więcej sposób zespół artystyczny Teatru Polskiego pod kierunkiem reżysera Bardziego, przystąpił do pracy nad sztuką „Próba sił” Jerzego Lutowskiego.



PO ZAMKNIĘCIU dyskusji na temat rapy, po stwierdzeniu, że ryba ta żyje w Wiśle i jej dopływach, oddaliśmy głos Czytelnikowi, który miał wyjątkowo szczęście.

Zamieszczamy poniżej streszczenie listu Inżyniera - Wedkarza (W-wa), z zachowaniem sportowych terminów wędkarskich.

ŁOWIŁEM rapy (boleńce) tylko w gu i wyłącznie na błyskie spinningową. Wyciągałem sztuki od 2 do 5 kg. Rodzaj błyski „Gnom” i „Gopio”. Hol dość trudny i emocjonujący, gdyż rapa bije energicznie i przy tej samej wadze jest bardziej wytrzymała od szczupaka. W lecie i wczesną jesienią żeruje na płytkich miejscach, graniczących z głębszym nurtem, obok przykrywających w wodzie bieżące, podobnie jak kłódki jest od tej ryby znacznie ostróżniejsza.

Obowiązuje cichy podchód, krycie się i dalekie ciche rzuty. Wczesnym rankiem i przed zachodem słońca rapy biją wysoko i okazale Wdziałem w Bugu sztuki 10-kilogramowe, bijące na wysokość 1/2 metra.

Rapę rzeczywiście trudno bywa złowić gdyż leci na tyle ostrożnie, że z daleka omija sieć czy drygawca, omija też tzw. sznury. Toteż rybacy zawodowi, nie sportowcy, rzadko z nią mają do czynienia.

O złowieniu rapy na zwykłą wędkę nie ma mowy. Na żywcza ani sam nie złowiem, ani nie słyszałem, by komu się to udało. Prawdopodobnie ze względu na zbyt małe odległości, na które się żywcza zarzuca. Jak już wspomniałem, dobre wyniki daje tylko błyska spinningowa.

Wbrew opowiadaniom, mięso rapy bynajmniej nie jest ościste i, zarówno mnie jak i mojej gromadce, zawsze sma kowało. Scisły opis tych ryb można znaleźć w książce „Ryby słodkowodne Polski i krajów ościennych”, wyd. Transak, Everta i Michalskiego 1950 r.

wszyscy to rozumieją i teatr i autor.

I dlatego na próbie padają słowa aktorów: Ta scenka jest potrzebna, niewątpliwie. Ale musi ją pan przerobić. W pierwotnej wersji nie da właściwego efektu, ani scenicznego, ani politycznego.

I rozpoczyna się wymiana projektów. A może wprowadzić tu jeszcze jedną postać? A może zmienić sytuację? może...

Autor zgadza się. Macie rację, dziękuję wam za pomoc, za parę dni przysię tę małą scenkę w nowej wersji.

Aktorzy występują tu nie tylko jako odtwórcy poszczególnych ról, występują także jako pierwsi krytycy, są może bardziej surowi i wymagający, ale znają teatr: siedząc za stołem w pokoju prób, mają już przed oczami cały obraz przedstawienia.

W ŚRODOWISKU LEKARSKIM

SZTUKA młodego dramaturga Jerzego Lutowskiego rozgrywa się w środowisku lekarskim. Autor sam jest z zawodu lekarzem, zna dobrze nie tylko problemy współczesnej medycyny, ale równocześnie walkę, jaka rozgrywa się tak samo, jak w całym społeczeństwie, w środowisku lekarskim. Świat lekarski przestał być gniazdem, zamkniętym pod kloszem. I o tych sprawach mówi właśnie Lutowski w swojej sztuce.

„Próba sił” wystawiona będzie przez Teatr Polski w ramach Festiwalu polskich sztuk współczesnych. (Woy)

NA RAZIE PRZY „STOLIKU”

DZIŚ próby są już w pełnym toku, a wkrótce przejdzie się do „stolika” na scenę. Niemniej jednak gorące dyskusje trwają nadal.

Kilka dni temu nadarzyła się do tego okazja. Do Warszawy przyjechał autor sztuki, który pracując stale poza stolicą, nie może brać udziału we wszystkich próbach.

Przysłuchując się takiej próbie można dopiero w całej pełni ocenić, że „sztuka autora współczesnego musi być nie tylko wystawiona, musi być w toku pracy dopracowana. I przez autora i przez teatr”.

I właśnie po tej linii poszła praca nad „Próba sił” w Teatrze Polskim.

Za wcześniej jeszcze mówić o konkretnych wynikach tej pracy. Przedstawienie nie jest jeszcze gotowe. Odbędzie się niejedna jeszcze dyskusja. Niejedno zdanie, nawet sytuacje sceniczne, ulegną zmianie.

AUTOR ZGADZA SIĘ

SPRAWA polskiej sztuki współczesnej, to nie zagadnienie ambicji autora, to sprawa ogólna. I

**ZGUBIONO
ZNALEZIONO**

4 zastrzyki glukozy firmy „Starut” znalazł 1. 12. kierowca 1243 na trasie Rałowiecka — Marszałkowska 8.

Legitymację MKR Nr 223007 Sujkowskiego Zbigniewa, znalazł 1. 12. kierowca 334 w okolicy Dworca Południowego.

Świadectwo dojrzałości Jerzego Zygmunta Michalskiego znalazł 2. 12. na ul. Emilii Piłster.